Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 77 — Kraków, poniedziałek 3 kwietnia 1922 — Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą, miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Przeciw agitacyi przedwyborczej biskupów

Mowa posła Czapińskiego wygłoszona na posiedzeniu Sejmu z 30 marca

Wysoki Sejmie! Przed kilku dniami ukazała się w pismach i została odczytana po kościołach odezwa episkopatu polskiego w sprawie małżeńskiej, mianowicie przeciwko rozwodom, przeciwko małżeństwom mieszanym i przeciwko ślubom cywilnym. Nie będę zagłębiał się w meritum tego listu pasterskiego i nie będę zastanawiał się nad takiemi kwiatkami erudycyi biskupiej, jak to, że Rzym starożytny upadł dlatego, że nie podkreślał w należytym stopniu nierozerwalności małżeństwa; ale natomiast zwracam uwagę Wysokiego Sejmu na ustęp ostatni listu, mianowicie na tę część, gdzie biskupi wzywają wyborców, aby **brali od kandydatów na posłów wiążące zobowiązania**, że w przyszłym Sejmie nie będą głosowali ani za rozwodami, ani za małżeństwami mieszanemi, ani też za ślubami cywilnymi. Nie wchodząc w meritum sprawy, zwracam uwagę na formalną stronę listu. Po pierwsze jest to

akt antykonstytucyjny,

bo art. 20 konstytucyi kategorycznie zakazuje brania wiążących zobowiązań ze strony wyborców przez posła. Zobowiązania wiążące są niedopuszczalne. Tymczasem episkopat polski wbrew konstytucyi wzywa do aktu antykonstytucyjnego.

Nie dziwię się biskupom: episkopat polski i kler polski ogłosił konstytucyę Rzeczypospolitej polskiej za **pogańską** i wezwał do walki w konstytucyą. Mam „Przegląd Powszechny", organ jezuity księdza Urbana, który streszczając wyniki zjazdu katolickiego w Warszawie we wrześniu r. ub., powiada, że treścią tego zjazdu było stwierdzenie, że **konstytucya jest obca chrześcijańskiemu duchowi** i tchnie religijnym agnostycyzmem i indyferentyzmem (zasadą, że ostatnie przyczyny są niepoznawalne i obojętnością religijną — przyp. Red.). W ten sposób — powiada ks. Urban — kościół i wolność jego wciąż są jeszcze zagrożone przez pogańską — proszę zwrócić uwagę — koncepcyę wszechwładzy państwa. Nie można się więc dziwić temu stanowisku episkopatu, ale należy stwierdzić, że akt episkopatu jest aktem antykonstytucyjnym.

Po drugie ów list biskupi wzywa, ażeby państwo podporządkowało się, lub, żeby kandydaci na posłów podporządkowali się prawom kościelnym. Otóż ja zwracam uwagę, że Wysoki Sejm i państwo polskie nie może uznać tej supremacyi (przewagi) prawa kościelnego nad państwowem. Współcześni prawnicy, jak Jellinek, stwierdzają, że właściwie koncepcya klerykalnego państwa prowadzi do

zupełnego unicestwienia państwa świeckiego.

Stwierdzam, że i akt biskupów polskich istotnie dąży do unicestwienia samodzielności państwa. Na każdym kroku zachodzą fakty, które świadczą dobitnie, że interesy kleru nie leżą w jednej płaszczyźnie z interesami państwa polskiego.

Ażeby stwierdzić to, przytoczę kilka cytat. Pozwolę sobie zacytować fakt, iż 19 marca r. b. w dniu imienin Naczelnika państwa w całym szeregu kościołów polskich, nawet garnizonowych, rozlegały się przemówienia z ambony kościelnej przeciwko Piłsudskiemu. W Radomiu w kościele garnizonowym w dniu uroczystym było przemówienie skierowane przeciwko Naczelnikowi państwa. Oto mam przed sobą „Nowy Głos Poleski", organ bynajmniej nie socyalistyczny, który stwierdza, że jakiś tam ksiądz Markiewicz nie zawahał się porównać Naczelnika państwa do komunistów i wrogów państwa.

Należy także stwierdzić, że niektóre organa państwowości naszej, między innemi niektóre organa wojskowości polskiej, poddają się temu terorowi, tej presyi ze strony kleru. Pozwolę sobie na jedną chociażby ilustracyę. Oto panowie koledzy widzą tu bilet wstępu na wykład o duszy ludzkiej arcypasterza Józefa Sebastyana Pelczara, a na drugiej stronie widnieje **urzędowa pieczątka dowództwa okręgu korpusu przemyskiego.** W taki sposób zmusza się wojskowych do uczęszczania na odczyty religijne.

Wysoki Sejmie! Każdemu wolno urządzać odczyty, jakie chce i każdemu wolno uczęszczać na te odczyty, ale używać dyscypliny wojskowej w tym celu, aby zmuszać do uczęszczania na odczyty, na których, jak pokazują fakta z 19 marca, bardzo często rozlegają się słowa, skierowane przeciw Naczelnemu reprezentantowi tej wojskowości, to już proszę panów jest nie na miejscu.

Marszałek: Zwracam mówcy uwagę, że czas jego przemówienia już upłynął.

Tow. **Czapiński:** W tej chwili skończę (wrzawa). Wreszcie, Wysoki Sejmie, punkt trzeci. Nie ulega wątpliwości, że nie zaszedł w życiu Polski fakt żaden, któryby bezpośrednio wywołał list biskupi. Jak mnie informowali reprezentanci komisyi kodyfikacyjnej, na porządku dziennym bynajmniej nie stoi ani sprawa rozwodów, ani sprawa prawa małżeńskiego wogóle i zachodzi pytanie, dlaczego właśnie ten list biskupi został wydany. (Głos: Bo im się tak podobało). Co spowodowało go, skoro w rozwoju wypadków nie zaszło nic, coby go mogło spowodować? Nie mamy żadnego wyjaśnienia oprócz tego, że jest to

akt przedwyborczy,

skierowany w imię określonych interesów partyjnych przeciwko pewnym partyom w Polsce. W ten sposób, Wysoki Sejmie, **nadużywa się haseł religijnych**, nadużywa się pierwiastka religijnego w służbie partyjnej. My nie wchodzimy, powiadam raz jeszcze, w meritum tego listu, ale skoro z haseł religijnych robi się służbę, robi się narzędzie partyjne, musimy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo tego procederu dla całego społeczeństwa w Polsce. (Marszałek dzwoni).

Marszałek (dzwoni): Czas pana się skończył.

Tow. **Czapiński:** Kończę, panie marszałku. Pozwolę sobie zwrócić uwagę księżom naszego Sejmu, że nie tak dawno papież Benedykt XV wezwał duchowieństwo polskie, ażeby hamowało się w swoich zapędach politycznych. Tymczasem oto episkopat polski daje pierwszy przykład, jak nadużywa się haseł religijnych w służbie partyjnej, w służbie klasowej.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm nie zechce tolerować podobnego **teroru** ze strony episkopatu polskiego. Tak, jak nie chcemy w Polsce rządów sowietów czerwonych, tak nie chcemy

rządu sowietów biskupich.

I dlatego, Wysoki Sejmie, mam nadzieję, że większość wypowie się za moim wnioskiem, który powiada:

„Wzywa się rząd, ażeby się porozumiał z najwyższymi reprezentantami hierarchii kościelnej w tym celu, ażeby w dalszym ciągu nie nadużywano haseł religijnych dla celów politycznych".

Komisya dla Śląska cieszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 7 kwietnia zbierze się w Warszawie komisya parytetywna dla Śląska cieszyńskiego. Przewodniczącym komisyi jest poseł prof. Halban. Komisya, w skład której wchodzą przedstawiciele poszczególnych ministerstw, uda się na Śląsk.

Zmiana taryfy inseratowej „Naprzodu".

Zawiadamiamy P. T. Klientów jak również Biura Ogłoszeń, iż z powodu nowych znacznych kosztów druku, papieru i t. p. Wydawnictwo „Naprzodu" zmuszone jest zmienić taryfę ogłoszeń **od dnia 1 kwietnia b. r.** w sposób następujący:

Jednostką mierniczą jest milimetr.

Ogłoszenia zwykłe	25 Mp.	za	1 mm
Nadesłane	65	„	1 „
Kronika	80	„	1 „
Przed tekstem	120	„	1 „
Drobne za słowo	20	„	

Najmniejsze ogłoszenie drobne 200 Mp.

Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% wyższy.

P. T. Biura Ogłoszeń korzystają z dotychczasowych opustów.

Pamiętajcie o uroczystości 1 Maja!

Zgon ex-cesarza Karola

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Funchal: **Były cesarz Karol zmarł.**

Endecya „oczyszcza" się z przestarzałych przywódców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" przynosi sensacyjną wiadomość, że niedawno odbył się zjazd krajowy endecyi, na którym postanowiono **poddać rewizyi dotychczasowy program nacyonalistyczny endecyi.** Podobno na zjeździe wyrażono opinię, że **endecya powinna się pozbyć przestarzałych przywódców.** Dotyczy to prawdopodobnie **ks. Lutosławskiego.**

„Polska prowokuje wojnę"

Warszawa. (PAT) Berlińska „Vossische Zeitung" z mowy szefa sztabu gener. Sikorskiego w komisyi wojskowej dnia 29 marca wygłoszonej wysnuwa wniosek, że pewne koła w Polsce przeciwstawiają się tendencyom pokojowym, którym w sposób rzetelny hołduje Polska. Dla odparcia tych zarzutów należy podać treść przemówienia gen. Sikorskiego. Wywodził on, że **wszystkie miarodajne czynniki w Polsce pracują zgodnie nad utrzymaniem pokoju na wschodzie.**

Władze wojskowe solidaryzują się z pokojową polityką ministra spraw zagranicznych, czego dowodem jest **szybkie przeprowadzenie demobilizacyi** i zmniejszenie wydatków wojskowych. Naczelne władze wojskowe polskie pracują wyraźnie dla utrzymania pokoju, a nie dla wywołania jakichkolwiek zamieszek.

Dalej gen. Sikorski uzasadniał konieczność utrzymania przez Polskę armii w sile 250 tysięcy ludzi, wskazując na — mimo rozbrojenia — olbrzymią potęgę **Niemiec**, które mogą wystawić 10 milionów wyszkolonych żołnierzy zaopatrzonych w doskonałą broń, szczególnie w lotnictwo i gazy. Dalej wskazał na **Rosyę, która** w stanie pokojowym ma największą armię w świecie, a w razie wojny może wystawić około 90 dywizyi.

Niemcy popierają odbudowę gospodarczą i militarną Rosyi, aby — podobnie jak w r. 1920 — przy okazyi odbić sobie utracone na rzecz Polski prowincye. Polska musi śledzić te tendencye i zabezpieczyć się przed niespodziankami.

Obecnie **Rosya ma 1 milion 600 tysięcy ludzi pod bronią,** a Trocki wygłasza groźby wojenne. W Polsce idea rozbrojenia i powszechnego pokoju jest bardzo popularną, ale ta idea musi obowiązywać i naszych sąsiadów.

Powyższe wywody szefa polskiego sztabu generalnego, potępiające w sposób zdecydowany wzory dawnych militarystów, oraz stwierdzające dobitnie, że jedynym celem istnienia wzorowo i nowocześnie zorganizowanej armii narodowej jest **utrzymanie i zabezpieczenie pokoju na wschodzie,** spotkały się z aprobatą komisyi wojskowej.

Przed decyzyą p. Calondera w sprawie górnośląskiej

Wycofanie wojsk francuskich

Paryż. (PAT) W dyskusyi w senacie nad sprawą kredytów na utrzymanie wojsk okupacyjnych zagranicą sprawozdawca oświadczył, że uzasadnieniem wymienionego kredytu jest pozostawienie wojsk francuskich na Górnym Śląsku. Przewodniczący komisyi finansowej podniósł bohaterstwo wojsk francuskich, które znajdują się na Górnym Śląsku w bardzo trudnej sytuacyi. Zdaniem mowcy, wojska powinny być odwołane stopniowo. Na zapytanie mowcy, jak długo pozostaną wojska na Górnym Śląsku, minister finansów odpowiedział, że rząd francuski **wycofa swoje wojska z Górnego Śląska natychmiast po powzięciu przez Calondera decyzyi.**

Przed konferencyą genueńską

Udział ministra Narutowicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister robót publicznych Narutowicz przysłał z Zurychu telegram do prezydenta ministrów, że zgadza się pojechać na konferencyę genueńską jako jeden z delegatów polskich.

Udział dominiów angielskich

Leafield. (PAT Radio). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że dominia angielskie będą reprezentowane na konferencyi w Genui w następującym składzie: Australia 1 delegat, Kanada 2 delegatów, południowa Afryka 1 delegat z dwoma ekspertami, Nowa Zelandya reprezentowana będzie przez delegata angielskiego.

Delegacya niemiecka

Hanower. (PAT Radio). Na radzie gabinetowej pod przewodnictwem prezydenta Eberta wybrano niemieckich głównych delegatów do Genui: kanclerz Wirth, Rathenau, Hermes, Braun, minister pracy. Także **trzej przedstawiciele związków zawodowych wyjadą,** jednakże głos czynny będą mieli tylko ministrowie.

Delegacya czeska

Praga. (PAT) Rada ministrów omawiała na wczorajszem posiedzeniu szereg kwestyi dotyczących konferencyi genueńskiej i zamianowała następujący skład delegacyi: przewodniczący dr Benesz, delegaci: poseł czeskosłowacki w Paryżu, dr Ghsa minister pełnomocny, dr Krefta poseł w Wiedniu.

Konferencya państw neutralnych

Berno szwajcarskie. (PAT). Dnia 5 bm. odbędą tu konferencyę rzeczoznawcy Danii, Hiszpanii, Norwegii, Holandyi, Szwecyi i Szwajcaryi nad wspólnymi sprawami gospodarczemi w związku z konferencyą genueńską. Dnia 8 b. m. obradować tu będą delegaci wymienionych państw, jadący do Genui.

Zastrzeżenia Cziczerina

Ryga. (PAT) Wobec przedstawicieli prasy tutejszej Cziczerin oświadczył, że na konferencyi genueńskiej nie mogą być poruszane sprawy suwerenności Rosyi i ustroju sowieckiego. W sposób jak najbardziej stanowczy zostanie odrzucona przez Rosyę wszelka kontrola i wszelkie żądania gwarancyjne. Natomiast ze względu na uzyskanie kredytu zagranicznego, Rosya dążyć będzie do pojednania z Europą.

Powiększenie posad etatowych w szkolnictwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Kuryer" donosi: W ministerstwie oświaty powiększono ilość posad etatowych **o 7 tysięcy.**

Wyjazd premiera do Wilna

Warszawa. (PAT) W dniu 4 bm. prezydent ministrów Ponikowski wyjeżdża do Wilna i będzie tam obecny **przy objęciu administracyi w ziemi wileńskiej przez władze polskie.**

Cziczerin wobec sprawy wileńskiej

Ryga. (AW). Cziczerin w interwiewie, którego udzielił jednemu z dziennikarzy łotewskich, oświadczył, iż w **sprawie wileńskiej stoi na stanowisku traktatu ryskiego.**

—ooo—

Socyalista posłem niemieckim w Warszawie

Berlin. (AW) Na stanowisko posła Rzeszy w Warszawie ma być powołanym dotychczasowy poseł niemiecki w Tyflisie Ulrych Rauscher, socyalista większości, były szef Wydziału prasowego kancelaryi Rzeszy. Nominacya jego ma być rzekomo już podpisaną. Wobec niemożności uzyskania potwierdzenia tej wiadomości, należy ją przyjąć z zastrzeżeniem).

Likwidacya ministerstwa b. zaboru pruskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami wyjechała do Inowrocławia komisya ministerstwa przemysłu i handlu celem przejęcia tamtejszej kopalni soli na rzecz państwa. Dotychczas kopalnia ta była w zarządzie ministerstwa dla b. zaboru pruskiego.

Lekarze dla zwalczania epidemii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Komisya sanitarna Ligi narodów ustanowiła kredyty dla lekarzy, którzy chcą poświęcić się studyom nad zwalczaniem epidemii. **Dla Polski wyznaczono kredyt dla 7 lekarzy.** Kandydatów przedstawi rząd polski. Lekarze mogą dowolnie obrać kraj, w którym chcą pracować.

Instytut dla polskiego handlu zagranicznego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało statut polskiego instytutu dla handlu zagranicznego. W skład instytutu wejdą przedstawiciele Izb handlowych i innych organizacyj gospodarczych. Siedzibą instytutu będzie Warszawa.

Nowe sankcye karne przeciw Niemcom w przygotowaniu

Berlin. (AW) W Moguncyi odbyły się rokowania dowódców armii okupacyjnych. Przedmiotem narad było ustanowienie wytycznych na wypadek nowych sankcyj karnych przeciw Niemcom.

Sowiety usiłowały porozumieć się z Poincarém

Paryż. (PAT) W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki w stosunku do sowietów Poincaré oświadczył w Izbie deputowanych, że istotnie od kilku tygodni kilkakrotnie odwiedzały go **tajemnicze kobiety,** które wręczyły mu listy od Radka i Krasina. Listy te miały na celu skłonić rząd francuski do nawiązania dyskusyi z sowietami w sprawie ustalenia programu konferencyi genueńskiej. Poincaré oświadczył tym kobietom, że porozumiał się w sprawie konferencyi genueńskiej jedynie z państwami sprzymierzonymi. Pozatem ponawiane były niejednokrotnie próby nawet za pośrednictwem francuskiem spowodowania rządu francuskiego **do pertraktowania z sowietami.** Wszystkie powyższe propozycye przedstawił Poincaré państwom sprzymierzonym z Francyą. Na zapytanie jednego z deputowanych, czy Poincaré otrzymał propozycyę od Radka, premier odpowiedział, że prawie wszyscy przedstawiciele sowietów, a więc przedstawiciele z Londynu, Berlina i Pragi zwracali się do niego z podobnymi propozycyami. Przemówienie swoje zakończył Poincaré oświadczeniem, że rząd francuski nie podejmował w tym kierunku żadnej inicyatywy, wszystkie zaś propozycye czynione mu w tej sprawie **odrzucił.**

Stinnes panem kolei rosyjskich

Rzym. (PAT). Lewicowe pisma tutejsze donoszą, że administracya kolei w Rosyi przejdzie wkrótce w ręce znanego finansisty Stinnesa.

Zgoda w Irlandyi

Leafield. (PAT. Radio). W Izbie gmin Chamberlain złożył oświadczenie o wynikach konferencyi między Ulsterem a po łudniową republiką irlandzką. Mowca podniósł obustronną dobrą wolę i staranie dojścia do porozumienia oraz zaznaczył, że pierwszym wynikiem konferencyi będzie natychmiastowe zaniechanie kroków wojennych i zamachów.

Międzynarodówka nędzy

Blisko 12 milionów robotników przemysłowych wyrzuciło przesilenie gospodarcze w państwach kapitalistycznych na bruk. Na każdych 1000 robotników straciło pracę: w Niemczech 16, w Holandyi 79, w Norwegii 160, w Anglii 165, w Belgii 140, w Danii 250, w Szwajcaryi i Szwecyi po 350. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej liczba bezrobotnych wynosi 6—7 milion. Do tych milionów w głównych państwach przemysłowych przyłączają się dalsze miliony w państwach mniejszych, stanowiąc razem armię równającą się tej, jaka brała udział w wojnie światowej. Kapitalistyczny system gospodarczy rzucił w czasie wojny ludzi zdolnych do pracy do rowów strzeleckich, dziś wrzuca ich do okopów wojny przemysłowej, do okopów nędzy i śmierci głodowej. Doprawdy, cudowny to porządek, w którym dla kwiatu narodów niema innego zastosowania, jak albo wzajemne mordowanie się albo wspólne głodowanie. Po 5 latach wojny przeżywamy trzeci rok przesilenia przemysłowego, trzy lata poświęcone nie produkcyi dóbr, ale produkcyi narzędzi zniszczenia albo żadnej produkcyi.

Jeżeli gdzieś wybuchnie strejk, jeżeli robotnicy nie chcą ślepo poddać się dyktatowi kapitału, przychodzą „uczeni" burżuazyjni i wykazują na podstawie cyfr, jak wielkie szkody robotnicy wyrządzają majątkowi narodowemu, ile dni roboczych zostało straconych, o ile owoców produkcyi społeczeństwo zubożało. Ci „uczeni" w czasach wzajemnego mordowania się i wzajemnego zniszczenia siedzieli cicho, a i teraz w czasie przymusowego zastoju w produkcyi nie odzywają się. A przecież szkody wyrządzone bogactwu narodowemu przez strejki są drobnostką w porównaniu ze szkodami, jakie kapitalistyczny porządek przez wojny i bezrobocie na ludzkość sprowadzają.

Człowiek, który chce pracować, a który doznaje w tej chęci przeszkody ze strony istniejącego porządku społecznego, wpadając przez to w nędzę, stając się sobie i społeczeństwu ciężarem, taki człowiek jest ciężkiem oskarżeniem dla panującego porządku społecznego narówni z żołnierzem, który pod przymusem musi mordować albo dać się zamordować. Żołnierz i bezrobotny, te dwie największe ofiary polityki imperialistycznej, stoją jak dwa groźne objawy przed kończącą się — miejmy nadzieję! — epoką kapitalistyczną. Nigdy może w dziejach świata ludzkość nie była tak skazaną na pracę wszystkich, jak w obecnym czasie po wielkiej wojnie, która zniszczyła wszystko, co pilność i wynalazczość całych pokoleń stworzyły. Zniszczone obszary w Polsce, Francyi, Serbii, Włoszech mogą tylko wspólną pracą wszystkich być doprowadzone do porządku. Ludność całej Europy środkowej, o ile nie należy do międzynarodówki paskarzy i lichwiarzy, chodzi obdarta, bez butów, niedożywiana. Setki tysięcy ludzi w różnych państwach niema ludzkiego mieszkania, a mimo to, zamiast wydać nieubłaganą wojnę postępującemu zubożeniu, zmusza kapitalizm coraz nowe miliony ludzi do przymusowej bezczynności, uzupełniając, potęgując przesilenie wynikłe na skutek wojny.

Konjunktura i przesilenie, nadmiar pracy i bezrobocie, brak ludzi i armia ludzi bez roboty, — wszystko to należy do istoty kapitalistycznego porządku i były zawsze tego porządku następstwami. Dziś jednak, jak się zdaje, nadszedł czas, kiedy zło stało się tak wielkie, tak przenikające cały organizm kapitalistyczny, że zjawisko to staje się czemś więcej niż zwykła w tym ustroju choroba. Zdaje się, że zjawisko to przeradza się w kryzys całego ustroju kapitalistycznego, a uleczenie może nastąpić tylko przez gruntowną zmianę metody produkcyi tj. na podstawie socyalistycznej. Taki porządek, w którym nie produkuje się, mimo że są siły zdolne i chętne do produkowania oraz są odbiorcy na tę produkcyę, a produkuje się tylko wtedy, jeżeli produkcya ta wychodzi na korzyść znikomej mniejszości: kapitalisty-fabrykanta i kapitalisty-pośrednika, taki porządek nosi w sobie zarodek śmierci.

Pracą naszą, praca całej klasy pracującej powinno być przyspieszenie tego rozwiązania. Jakże proletaryat zabiera się do tej pracy? Oto w ten sposób, że tworzy nowe rozłamy, że wyłania z siebie coraz nowe partye, że doprowadził do takiego rozbicia, że aż trzy Międzynarodówki istnieją dla klasy, mającej przecież wspólny interes i wspólny cel! Polityka nie jest jednak zdrowem i skutecznem lekarstwem na chorobę, której nadaliśmy miano „międzynarodówki nędzy". Różne mogą być zdania co do tego, jak ma być urządzony przyszły świat socyalistyczny, ale pierwej trzeba ten świat wywalczyć, trzeba połączonymi siłami kopać grób dla obecnego porządku i przygotować wolne pole dla przyszłego, socyalistycznego porządku. Jeden front, nie załamujący się, ale wyciągnięty pod włos może zniszczyć pozostałości czasu wojny i to jest najważniejsze obecnie zadanie.

UWAGI

Odwaga anonimowa a „Benjaminowa"

Rzeczy, sygnowane w „Kuryerze Warszawskim" literami W. R., są zwykle w czytaniu niesmaczne: napastliwe, rabulistyczne, a pozujące na godność, na jakieś paszowskie dostojeństwo (naturalniejszam jest już apaszowskie wzięcie p. Neuwertha-Nowaczyńskiego) — jednak w redakcyi musi się mieć kontrolę nad wszystkiem, co się w prasie pojawia... Więc w „Kuryerze Warszawskim" rzucić musimy okiem i na feljeton, zatytułowany „Broszura marszałka" (Trąmpczyńskiego). No tu przynajmniej będą superlatywy pochwał, z „zapałem" rozpylane; nie będzie żadnych insynuacyj.

Przy pobieżnem przeglądaniu feljetonu wpadają w oczy poszczególne zdania lub ułamki zdań:

> „Rok 1917... Berlin rzuca na szalę całą swą chytrość krzyżacką, aby wyszachrować za miskę soczewicy zgodę umęczonej Polski na pobór rekruta. **Krwią i ciałem naszem chce zastąpić swe topniejące rezerwy na froncie zachodnim.**

Dalej wpadają w oczy wyrazy: memoryał na pulpitach poselskich w parlamencie niemieckim — autorem jego jest poseł polski Trąmpczyński... To już zaczyna przykuwać uwagę. Oko zatrzymuje się już na pełnem zdaniu:

> „Memoryał śmiały, ostry, demaskujący gwałty, kłamstwa i całą perfidyę okupantów. To czego powiedzieć nie mogło wówczas żadne pismo polskie, powiedziano tu jasno, wyraźnie i dobitnie.
>
> A zarazem ostrożnie".

Tak, ale to jakiś memoryał, tytuł zapowiada omówienie broszury... Wzrok, posłuszny myśli, przerzuca się nieco dalej: jest i o broszurze!

> „W sierpniu 1917 ówczesny poseł do parlamentu niemieckiego, a obecny marszałek sejmu polskiego ogłosił broszurę, nietylko rozszerzającą pierwsze oskarżenie, lecz zawierającą w aneksach cały szereg dokumentów, z których każdy zdzierał zasłonę z rabunkowej i terorystycznej gospodarki okupantów"...

Nie, to już trzeba czytać uważnie i trzeba uchylić czoła przed niezwykłą odwagą p. Trąmpczyńskiego, który zaryzykował, jeśli nie własną głowę to długą mękę w jakimś obozie wojennym, byle nie dopuścić do tego, aby okupant niemiecki krwią i ciałem polskiem „zapychał swe topniejące rezerwy" na froncie francuskim! I jakież szczęśliwe zrządzenie losu ocaliło jego bezpieczeństwo?

Czytamy dalej — i całe złudzenie pryska:

> I ta publikacya była bezimienna z ostrożnym dodatkiem: „Drukowane, jako rękopis". A więc nie dla handlu księgarskiego. Dla posłów i ministrów. Trzeba się było w ten sposób zabezpieczyć przed nożycami cenzury i procesem o zdradę stanu.
>
> Broszura Trąmpczyńskiego była w skutek tej „asekuracyi" u nas w Królestwie prawie zupełnie nieznana...

Bezimienna — i jeszcze na wszelki wypadek, gdyby policya coś wywęszyła, wydrukowana tylko dla sfer rządowych i parlamentarnych, ażeby autor nie mógł być pomawiany o podburzanie, ażeby to poszło na karb tylko przestrogi dla rządzących.

Mógłby paść zarzut: Jakiem prawem wymagać od obecnego p. marszałka jakiejś ofiary całopalnej na ołtarzu Ojczyzny? Dobrze, że choć pokryjomu przygotował ostre pigułki dla faryzeuszowskich gardzieli niemieckich, że zacyto-

STEFANJA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

19

— Trzeba zniszczyć z korzeniami; cały ten świat musi się przewalić, nawet zniknąć muszą gruzy z niego, aby nowy nie miał pamięci zła, które było.

AJarski odpowiedział mu zupełnie obojętnie:

— Człowiek, który zna dobrze dzieje myśli ludzkiej, mógłby panu powiedzieć, ile razy powtarzano już podobne teorje.

Już na schodach domu odpowiedział Ster:

— Cała filozofja tyle warta, co świat, który ją stworzył.

W domu Drwęskich zastali przypadkowo całą rodzinę. Halinka najwięcej rada była z gości. Obserwowała głównie Stera, nie zajmując się wcale artystą, a po ich odejściu powiedziała do Romany:

— Ten Jarski, to się w tobie kocha. Też miałaś co wybrać: herlaka, takie próchno.

A ona nic jej na to nie odpowiedziała, tylko spytała o Stera.

— Ten jakiś tam Ster, czy jak się inaczej nazywa, to cię bałamuci. Ale poczekaj. Lubię się brać do takich i dawać im za inne nauki. Lubię zdobywać to, co trudne.

— Nie będziesz miała sposobności spotykać go, bo stykasz się z zupełnie innym obozem.

— Ach, obóz tam z tą sprawą, co ma do czynienia? Kto mądrze kieruje, ten sobie okoliczność znajdzie.

Romanę zabolało bardzo to wyznanie, opuściła siostrę i poszła do swego pokoju. Zamknęła drzwi na klucz i przeglądała listy Stera.

Otworzyła jeden z przed lat dwóch.

„Przez wszystkie błądzenia i upadki wracam do Ciebie. Niema i nie będzie takiej siły, którąby mogła mi przysłonić Ciebie. Mogę się oddalać na chwilę, mogę zapomnieć przez mgnienie oka, ale wracać muszę, ale pamięci zasłonić nie jestem w stanie. Cokolwiek Ci ludzie mówić będą, wierz we mnie. Jakiekolwiek zwątpienia rodzić się będą w Twem sercu, wierz we mnie, bo to mówi człowiek, którego siłę znasz."

Złożyła ten list, z pietyzmem do jasnej szkatułki i myślała:

— Będę ci wierzyć, będę ci wierzyć bez granic ty silny, wielki człowieku.

VI.

Karnawał.

Karnawał roku 20-go obchodzono z entuzjazmem i zapamiętaniem, do szału dochodzącym. Szalała cała Europa zwycięska i zwyciężona.

Jedni jakby zapomnieć chcieli o przelanej krwi i okropnościach, któremi trzeba było okupić zwycięstwo, drudzy zatrzeć w pamięci obraz okropnej klęski, obraz upadku od najśmielszych, piersi rozsadzających pragnień, do smutnej, ciężkiej rzeczywistości. Bawiono się i w Polsce, mimo biedy, braków, niepewności, bawiono z tym samym szałem, co wszędzie, z tem samem zapamiętaniem. Takie to życie. Takie ono dziwne, niewytłumaczone, a niczem się zastąpić nie dające, takie we wszystkich to samo niepokonalne pragnienie szczęścia. Pragnienie choćby na grobie, choćby nad przepaścią, choćby w ostatniej chwili przed zgonem. Może to i dobre, może to i błogosławiony objaw życia, bo nieraz zagłuszyć potrafi rzeczy, któreby się pchały do ludzkiej pamięci, oddalić potrafi choć na chwilę przemożną troskę, ból śmiertelny.

Temu ogólnemu nastrojowi karnawałowemu uległa Halina Drwęska, nie mogła jednak pociągnąć swej siostry, która nigdy nie chodziła na bale. Raz nawet stoczyły ze sobą stanowczą rozprawę. Romana umiała wyrozumieć siostrę i jej chęć zabaw. Wiedziała, że jest bardzo ładna, że trudno będzie oprzeć się jej urokowi, a Halina nie kryła się z tem, że w tym karnawale musi sobie znaleźć męża. Rozumiała więc jej chęć zabaw, nie znosiła tylko balów dobroczynnych i było jej przykro, że siostra na nie głównie chodziła. Oburzenie jej doszło do szczytu, gdy bawiono się na pomoc dla żołnierzy. Bolało ją to do głębi i było dla niej wielkiem upokorzeniem, gdy musiała czytać na afiszach: „Bal na rodziny obrońców Lwowa".

(Ciąg dalszy nastąpi)

wał w swojej broszurze nawet „dwadzieścia kilka nazwisk uwięzionych socyalistów".

Nie żądamy zgoła heroizmu od p. marszałka Tylko, czemu p. Rabski podnosi „odwagę zaszczytną" autora broszury bezimiennej, któremu włos z głowy nie spadł, czemu jest tak przy pisaniu o niej wniebowzięty?

Ten sam p. Rabski, który np. ze wstrętem wspomina o legion stach.

Zerwali się, aby bić Moskala, jak czynili dziadówie i pradziadowie, ale gdy ze strony okupantów chciano ich związać przysięgą, ażeby z nich utworzyć kadry dla rekrutów, którzyby poszli „zastąpić topniejące rezerwy na fronc e zachodnim" zbuntowali się przeciw przysiędze, zaryzykowali sobą — i znaleźli się w Szczyp ornie, w Benjam nowie — a następnie i wódz ich w Magdeburgu.

To było właśnie w owym czasie, który p. Rabski tak charakteryzuje:

„Rok 1917. Warszawa w rękach niemieckich. Państwa centralne u szczytu powodzenia."

A p. Trąmpczyński wtedy pisał swe ostre memoryały „asekurując" się na wszelki sposób...

Więc komu przyznać palmę męstwa i ofiarności?

Z Górnego Śląska

ANTYSEMICI, MARSZAŁEK SEJMU I NACZELNA RADA LUDOWA

Pod tym tytułem pisze katowicka „Gazeta Robotnicza":

„Górny Śląsk modernizuje się. Do całego bałaganu separatystów, ślązakowców, prawicowych, bolszewików, brakowało jeszcze jednego — antysemitów. Złu temu zaradzało się i mamy już wszystko w komplecie. Stało się to na zebraniu, które zwołał naczelny redaktor „Górnego Śląska", nauczyciel gimnazyalny, prezes antysemitów na G. Śląsku itd." Jan Kustos."

O politycznych skutkach tej roboty pisze ów dziennik dalej:

„Pan Kustos, który siedział w Poznaniu, nie zna wcale przykrych wypadków w obozie powstańców w Oświęcimiu i innych miejscowościach w roku 1919, boby był wziął się trochę ostrożniej do rzeczy. Dla ilustracyi przypominam: W Oświęcimiu rabowano za białego dnia żydów na ulicy, obrzynano brody, bito żydów, profanowano bożnicę, wymuszano; zaś żydówki nie mogły się wieczorem w pobliżu baraków powstańczych pokazać, obawiając się zgwałcenia.

Wszystko to działo się przed plebiscytem, kiedy zależało tak dużo na dobrej opinii Polaków. Niejeden chwiejny żyd górnośląski zrozumiał, że taka Polska nie może dać żydowi oprócz sponiewierań nic i agitował z całej siły przeciw Polsce. Czy p. Kustos i jego zwolennicy chcą nowego nakładu upodlenia się Polaków?

Mamy 15 lat przed sobą i w tych piętnastu latach będziem musieli walczyć o uznanie Europy. Okres ten będzie nadzwyczaj trudny i bogaty w przeszkody; Niemcy rzucać nam będą kamień za kamieniem pod nogi. Ale zdaje się, że p. Kustos rzuca już te kamienie!

Wracam do owego zebrania. Ponieważ było tam jeszcze więcej proroków, dlatego należy i tym poświęcić trochę uwagi. Na myśli mam p. Kuźmę. — Przeszłość i przynależność partyjna nie obchodzi nas w tym wypadku nic. Obchodzi nas jednak dużo twierdzenie p. Kuźmy, że marszałek Sejmu Trąmpczyński dał p. Kuźmie radę zrobić porządek z Naczelną Radą Ludową. Jako socyaliści nie zgadzamy się z działalnością N. R. L. i z tego powodu wystąpiliśmy. Ale jakim prawem przychodzi p. Trąmpczyński do dawania podobnej rady ludziom, którzy wychodzą na poderwanie wszelkiego autorytetu tymczasowej władzy polskiej na Górnym Śląsku?

P. Trąmpczyński nie miał do tego żadnego prawa, a jako marszałek Sejmu Polskiego musi mieć przedewszystkiem interes państwa Polskiego na oku, a nie interes separatystów śląskich. — Pan Trąmpczyński zaszkodził przez dawanie takiej rady Polsce i powinien iść pod sąd za takie warcholstwo. Pan Trąmpczyński jest separatystą poznańskim i chciałby taki sam bałagan zaprowadzić i na G. Śląsku. Nie rozumiemy stanowiska Naczelnej Rady Ludowej, która powinna domagać się wyjaśnienia od rządu polskiego".

Minister pracy wśród górników

Nie można wyobrazić sobie rządu w nowoczesnem państwie, bez osobnego resortu: pracy.

Przedwojenne pojęcie o podstawach dobrobytu społeczeństwa — wobec przewartościowania wszystkiego, co stanowiło wartość tak się zmieniło, że nawet brzmienie konstytucyi naszej stwierdza, że podstawą tą jest praca. Ministerstwo Pracy u wszystkich rozumnych ludzi ma nie mniejsze znaczenie, jak Ministerstwo Skarbu. Gdy nie będziemy doceniać pracy — skarb będzie pusty! Bezpośredni kontakt rządu ze społeczeństwem, to wskazanie, jakie zaistniało od chwili, gdy nie „pomazańce boże", lecz pewien układ sił w społeczeństwie powołuje rządy, a rządy te nie dla dogodzenia panującemu, lecz społeczeństwu służyć mają. Tak rozumiejąc Zarząd Związków robotników przemysłu górniczego postanowił dla poinformowania rządu o potrzebach i żądaniach robotników górniczych zaprosić p. ministra pracy. Na okręgowej konferencyi w Dąbrowie Górniczej i w Krakowie na konferencyi przedstawicieli robotników wszystkich gałęzi przemysłu górniczego w poniedziałek 27 marca. p. Darowski miał sposobność przekonać się, jak daleko jeszcze jesteśmy pod wielu względami — wstecz od urządzeń Zachodu! Stwierdził sam p. minister, że za granicą już nie potrzeba domagać się łaźni! U nas to jeden z postulatów górnictwa węglowego.

Przyjazd ministra pracy do Krakowa nie był zapowiedziany, jak należy, a to z winy tow. Mieczysława Bobrowskiego, który zmuszony był wyjechać do Borysławia i powrócił dopiero wieczór przed konferencyą.

Konferencya odbyła się w sali Związków zawodowych. Po powitalnem przemówieniu tow. Bobrowskiego, tow. Szpruch udzielił głosu referentowi głównemu, tow. Stańczykowi.

Tow. **Stańczyk** przedstawił braki bezpieczeństwa pracy w kopalniach szeregiem faktów, udowadniając lekceważenie zdrowia i życia górników — żądając inspekcyi pracy z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej przy współudziale inspektorów, wybieranych przez komitety kopalniane, upoważnienia komitetów kopalnianych do dozorowania wszelkich urządzeń kopalnianych — wreszcie poparcia względnie opracowania i wniesienia projektu ustaw o przedstawicielstwie pracy w górnictwie. Wskazując na liczne wypadki przy pracy, domaga się referent ubezpieczenia od wypadków w nowoczesnem pojęciu, jak również nietylko ubezpieczenia na starość, wdów i sierót, ale zajęcia się inwalidami, wdowami, sierotami, pobierającemi śmiesznie małe prowizye, tak prywatnych, jak i państwowych przedsiębiorstw!

Tow. **Tatara** przedstawił krzywdzące zarządzenia w salinach: wydalanie z pracy, ograniczenia dni roboczych do niemożliwości utrzymania się. Bardzo dobitnie wykazał, jak straszne jest położenie prowizyonistów, starców, wdów i sierót, a wywody jego potwierdzili przykładami tow. Michalik i Jedynak.

Tow. **Sum** wykazał konieczność ustanowienia Inspektoratu pracy w Krośnie, gdzie na wielkiej przestrzeni przedsiębiorstwa naftowe pozbawione są oka właściwej władzy.

Tow. **Papuga** przedstawił braki bezpieczeństwa i niezbędnych urządzeń hygienicznych w zagłębiu krakowskiem oraz zastanowienia pracy w budowie kopalni w Spytkowicach, co wobec szerzącego się bezrobocia jest ze strony rządu czynem niewieściwym, tembardziej, że roboty te ze względów na to, że kopalnię tę należy jaknajrychlej zbudować powinno się w pełnem toku prowadzić.

Tow. poseł **Moraczewski** cyfrowo wykazał, że na wydzierżawieniu saliny kałuskiej rząd poniósł kolosalne straty i dążenie do wydzierżawienia salin nie jest dla skarbu państwa wskazane. Krzywdzące zarządzenia po salinach miały na celu przygotować grunt, by saliny oddać w prywatne ręce. Z tej błędnej drogi póki czas, należy zawrócić i w salinach prowadzić dobrą gospodarkę, a skarb państwa z pewnością lepiej wyjdzie, niż na dzierżawie — robotników i urzędników nie odda się na łup prywatnych kapitalistów. Powołując się na motywa wniosku naglego, jaki w tej sprawie wnieśli posłowie PPS. tow. Moraczewski domaga się utrzymania praw robotników salinarnych pracujących i emerytów.

Tow. **Ruman** mówi o braku urządzeń sanitarnych i hygienicznych na „Silesii".

Tow. poseł **Żuławski** reasumując poprzednie wywody, potwierdza, że prawo salinarzy do 100% płacy podczas choroby nie zostało zniesione. Gdy Zarządy salin nie będą wpłacać pełnej wkładki do Kasy chorych i nie będą dopłacać chorym do pełnego ich zarobku — salinarze mają prawo poza zasiłkiem z kasy chorych dostawać nadto 100% z kasy salinarnej, gdyż prawa tego nikt nie zmienił.

Na mocy rezolucyi Związku posłów PPS. uchwalonej przez Sejm, emeryci, wdowy i sieroty salinarne mają mieć uregulowane pobory w ten sam sposób, co emeryci urzędnicy.

Następnie przemówił

Z TEATRU

Bagatela: „Adam, Ewa i wąż", komedya w trzech aktach Pawła Egera.

„Adam, Ewa i wąż" jest wybitnym przykładem zniekształcenia dobrej sztuki przez wprowadzenie do niej pierwiastka kinowego. Na niej dokładnie obserwować można granicę, gdzie kończy się dramat, a zaczyna „bujda". Ta rysa w sztuce uzmysławia rys znamienny naszego czasu: dążenie do pogrubienia efektów, obniżenia poziomu widowiska, przystosowania go do gustu dzisiejszej publiczności kinowej. Autor, człowiek teatru, zdradzający budową akcyi i prowadzeniem dyalogu, że czuje teatr, nie oparł się jednak naporowi kina i poświęcił mu wartość sztuki, która właśnie dlatego zyskała powodzenie na scenach niemieckich. Obraw to dziś typowy, pozostający w ścisłym związku z ogólnym charakterem epoki powojennej, która obniża i wypacza ducha ludzkiego i jego twory.

W zasadzie bowiem dobry i zajmujący jest pomysł sztuki Egera: Europejczyk, baron, lekkoduch, oszukujący kochającą go żonę — jemu przeciwstawiony Hindus, książę, o wysokiej kulturze prawości i prawdy, wyznający lekkomyślnemu przyjacieowi otwarcie, że kocha się w jego żonie, że jej atoli nie chce uwieść, gdyż widzi, iż ona kocha męża, — baronowa, doprowadzona niewiernością męża do ostateczności, postanawia się zrewanżować i zapowiada Hindusowi swą wizytę wieczorem w jego mieszkaniu — jak wybrnie Hindus z konfliktu między miłością a prawością? jak wybrnie baronowa z konfliktu między pragnieniem rewanżu a miłością do męża? Ekspozycya, wypełniająca akt pierwszy, bardzo interesująca. Ale oto nadchodzi akt drugi. Mieszkanie księcia. Niebawem ma nadejść baronowa. Wprzód jednak zjawia się jej mąż. Hindus hypnotyzuje go i uśpionemu u stóp posągu Buddy sugeruje przerażający sen: i tu zaczyna się „bujda". Publiczność ogląda na scenie straszny sen barona: wchodzi baronowa, szczelnie otulona w płaszcz, a gdy go zrzuca, okazuje się, że pod nim na sobie nic nie miała, jak niegdyś Monna Vanna tak przynajmniej wypływa z dyalogu, w rzeczywistości bowiem p. Bruczowa coś tam miała na sobie, następnie po całym szeregu strasznie patetycznych słów i efektów... świetlnych Hindus daje się nakłonić do zamordowania jej śpiącego męża. Strzałem z rewolweru kończy się akt. W następnym wraca rzeczywistość. Baron ocuci się ze zjeżonymi z przerażenia włosami blond peruczki i następuje przeciwstawienie rzeczywistości snowi, skrucha barona i pogodzenie małżonków, ale to wszystko dzieje się tak powoli, że publiczność już dawno wszystko pojęła, gdy osoby na scenie jeszcze wciąż tkwią w stadyum wyjaśnień. Toteż z pośród zniecierpliwionej publiczności ozwały się po raz pierwszy w Bagateli — głośne okrzyki: kończyć!

Pierwszy akt miał powodzenie. Natomiast „bujda" w drugim akcie zawiodła. Już i tej publiczności było tego nadto. W niemałym stopniu przyczyniła się do tego niepowodzenia inscenizacya snu, przeładowana t. zw. „efektami świetlnymi". Dość tych „efektów świetlnych"! — zawyrokowała zgodnie opinia publiczna publiczności — cóż to za sztuka reżyserska, która wciąż lampkami elektrycznemi operuje?!

Grana była sztuka wybornie. P. Bruczowa z wielką siłą dramatyczną odtworzyła psychologię zdradzanej żony, ale szczęśliwymi przebłyskami temperamentu podtrzymywała komedyowy charakter roli. Bardzo dobrym w ujęciu roli Hindusem był p. Łętowski. Z barona zrobił p. Brzeski figurę komiczną i rozśmieszał publiczność; nie dostawało jego grze jakiegoś wiele sentymentu, któryby uprawdopodobnił miłość żony ku niemu. Świetnie odegrała p. Wernerowa rolę kokietki, pani Dillon, kochanki barona. Nawet rola starego służącego powierzona była tej p. Wysockiemu aktorowi jak p. Wysocki.

A jednak sukcesu nie było. Czyżby już czas przemijać czas „bujd"? Emil Haecker.

Minister pracy, p. Darowski, przyznając słuszność żażaleń; w dłuższym wywodzie wskazał na stan gospodarczy kraju i stosunki zewnętrzne państwa, powodujące niemożliwość wprowadzenia reform i urządzeń bardzo potrzebnych — zapowiada, że usilnie dążyć będzie do rozszerzenia inspekcyi pracy. Już na skutek interwencyi w Dąbrowie Górniczej, Rada Zjazdu Przemysłowców zgodziła się na centralizacyę kas brackich przedsiębiorstw węglowych. Ubezpieczenia wypadkowe obejmie znowelizowana ustawa austryacka, dalszy rozwój ubezpieczeń jest stałem dążeniem Ministerstwa Pracy. W sprawie ubezpieczenia salinarzy w kasach chorych, p. minister pracy poczynił zabiegi, by nie zostali pokrzywdzeni — stosunki ich pracy omówi z p. ministrem przemysłu, a w sprawie emerytów przygotowuje się odpowiednią ustawę. Pan minister pracy zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by słuszne żądania robotników były zrealizowane, a we współpracy ze związkami zawodowymi ważne zagadnienia społeczne na korzyść społeczeństwa i państwa miały zawsze możność rozwiązania.

Przewodniczący tow. Szpruch, dziękując p. ministrowi, przedstawicielom urzędów i delegatom za udział, zamknął konferencyę. Delegaci burzą oklasków dziękowali p. ministrowi za przybycie na konferencyę górników.

Kradzieże listów amerykańskich

Oburzającym jest sposób, w jaki poczta stara się zwalić winę za kradzieże listów amerykańskich na kolej i inne czynniki.

Niesłychanie niedbałą gospodarkę pocztową, brak wszelkiego zrozumienia zadań poczty tak względem własnego społeczeństwa jak zagranicy, która ma wobec swoich obywateli również interes w tem, aby poczta w państwach, z któremi stoi w związku pocztowym funkcyonowała nietylko należycie, lecz i uczciwie, przedstawiliśmy wyczerpująco w kilkunastu artykułach.

Nie pomogło to niestety nic sprawie, albowiem gospodarka pocztowa od początku swego zaistnienia w Polsce pod dezorganizacyjną działalnością endecyi obraca się ściśle w granicach względów osobistych.

Rzeczowe względy nie mają i nie mogą mieć tutaj żadnego wpływu, albowiem owe musiałyby wywrócić ten system osobisty dobierania ludzi nie najdzielniejszych i najuczciwszych, lecz krewnych, przyjaciół i takich, o których się jest pewnym, że nie przeszkodzą robieniu interesów kosztem cudzym.

Dowody tego widzimy na miejscu, a rozrzucone są one w całej obfitości po całej Polsce.

Włamanie w urzędzie pocztowym na dworcu w Krakowie jest w ciągu roku już czwartem z rzędu. Dbająca cokolwiek o swe obowiązki względem ludności, powierzającej jej swoje dobro władza, byłaby zaraz za pierwszym razem, który zresztą również nie powinien był nastąpić, uczynić odrazu co należy, celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wypadków. Jak widzimy nie stało się nic podobnego.

Kradzieże te dają zaś tem więcej i do myślenia, że w urzędzie tym pracuje się dzień i noc wszędzie z wyjątkiem właśnie okradzionych ubikacyj i kas. Dziwna rzecz, że tych ostatnich nie okrada się. Dowodzi to tylko o bezprzykładnej niedbałości i obojętności na wszystko złe, z jakiemi się przy poczcie pracuje i niezwracania przez powołanych na czas uwagi na okoliczności i objawy, które umiejącym i chcącym się zastanawiać, dają na każdym kroku wiele do myślenia.

Przed rokiem już po pierwszem włamaniu wyraziliśmy zadziwienie, że poczta z Ameryki, na którą czeka dziennie dziesiątki tysięcy ludzi, w ten sposób jest opracowywana, że się jej poświęca zaledwie kilka godzin na dobę. Tymczasem powinna ta praca trwać bezustannie, aby ludzie jak najprędzej otrzymali przesyłki i tak zresztą tygodniami z Ameryki zdążające. Nie robi się tego ze względu na koszta. Osobiste względy pozwalają jednak na wypłacanie miliony czynigących dyet w Gdańsku, Grodnie i t. d.

Zapewne, gdyby pocztę amerykańską wypracowywano zaraz, to nie starczyłoby na te dyety, a o nie właśnie chodzi. I zostało po dawnemu, z jakim wynikiem widzimy.

Niech się jednak społeczeństwo nie łudzi, że kradzież ta jest wyjątkowem i nadzwyczajnem obciążeniem skarbu, lub opinii za granicą o naszej poczcie.

Przecież oprócz całych szajek okradających nie w powyższy sposób, lecz jako funkcyonaryusze pocztowi, nie wykrył zarząd pocztowy, lecz zawsze przypadek.

Nie koniec na tem, zapytajcie ludzi po wsiach, małych miasteczkach a opowiedzą historye podobnie przerażające, jak opowiadanie o głodzie w Bolszewii.

Biały bolszewizm pocztowy doprowadza do takich samych wyników. Przyczyn złego ani się nie dochodzi należycie, ani nie usuwa, gdyż okazałoby się rzeczywiste oblicze systemu osobistego. Taki wynik zaś kosztowałby może w Polsce nawet głowę tych co go zbudowali i tych, którzy go z całą siłą podtrzymują.

Szanowny zarząd pocztowy niech zatem nie szuka winnych poza sobą i nie pracuje nad bałamuceniem opinii publicznej, lecz niech się uderzy w piersi i przyzna do jakiego rozkładu doprowadził pocztę.

Zaprzestaliśmy o niej pisać, lecz oczywista kłamstwa i bezkrytyczne wymówki, nie pozwalają nam milczeć tym razem. **Koljan.**

Mag indyjski a stalowa angielska rękawica

Wielki „mag", twórca wrzenia wśród Hindusów, Ghandi — aresztowany, osądzony, skazany na 6 lat więzienia na deportacyę! Anglia więc, niezrównana mistrzyni w urządzeniu administracyi kolonialnej, dziś jeszcze, na razie, władczyni świata, właściwie skapitulowała wobec Hindusów. Uwięzienie Ghandiego jest bowiem tylko pozornie dowodem jej energii i supremacyi. Ręka, przyodzianą w stalową rękawiczkę, ciążyła ona dotąd niepodzielnie nad olbrzymimi obszarami, nad setkami milionów ludzi nad tysiącami plemion różnokolorowych, wyznających rozmaite religie — niemal we wszystkich częściach świata. Bezkrytycznie, z wiernopoddańczą uległością spełniały te kolonie rozkazy wicekrólów, którzy n. p. w Indyach są zastępcami króla angielskiego, jako cesarza Indyi.

Indye, to bezcenna perła w koronie Albionu: Nieprzebrane skarby i bogactwa naturalne, rynek zbytu dla przemysłu angielskiego, wzbudzający zazdrość konkurencyjną wielkiego kapitału narodów należących do I. klasy w światowej skali gospodarczej. Dziś zaś — dzięki tajemniczym, iście „magicznym" wpływom agitacyi jednego człowieka dokonał się radykalny przewrót w umysłach potulnych Hindusów, którzy jeszcze czasu wojny światowej walczyli jak lwy po stronie koalicyi. To już nie rewolta, ale rewolucya, w najszerszem i najgłębszem znaczeniu słowa. Polega ona na flegmatycznem ignorowaniu, sabotowaniu, na biernym oporze, wobec wszelkich zarządzeń zwierzchniczej władzy angielskiej. Ghandi w tym duchu właśnie uświadamiał masy współplemieńców indyjskich. Nie prowadził ich wcale na barykady, na walki uliczne, na przelew krwi za wyzwolenie z pod jarzma angielskiego, wyścielonego pseudo-kulturą, zgrabnie maskującą system niewolnictwa nowoczesnego, rafinowanego w wielkiej destylarni wyzysku.

Ghandi działał, opierając się na głębokiej znajomości duszy Hindusów we wszystkich jej fibrach i najtajniejszych zakątkach, wyczuł jej pragnienia ukryte, jej cierpienia wielkie a niewysłowione i wyzwolił je stwarzając powszechny nastrój spiskowy narodu całego — a tego uwięzić nie można.

Enfants perdus (dzieci śmierci) angielskiej polityki wojennej, których kości bieliły się na pobojowiskach, kiedy się rozgrywały losy świata — obcej i nienawistnej, macierzy kultu przemocy, kultury oślepiającej blichtrowym blaskiem — ci niewolnicy się ocknęli. Nie stawiają wcale jakichś konkretnych żądań — tylko nie chcą nadal być helotami, nawozem dla wielkomocarstwowej kolonialnej polityki kapitalistycznej.

Ghandi — mityczny poskromiciel angielskiego boa-constrictora, w którego żelaznym uścisku zamierało tchnienie milionów istót ludzkich, zranił zatrutym sztyletem Albion w samo serce, rozwiał baśń o jego nieprzemożonej potędze.

„. Dlaczegóż **burżuazya** 28-milionowego narodu wyspiarzy ma władać i narzucać swą wolę setkom milionów ludzi, straconych do suteryn życia w Azyi, aby przez to stworzyć nadbudowę życia dla swych ciemiężycieli w Europie?

Takie pytanie postawił Ghandi Hindusom, którzy dali na nie straszną odpowiedź Anglikom.

Pytania podobne stawiają już od dawna wyzyskiwani molochowi kapitalizmu w całym świecie.

Nie wszędzie jednak drżą w swych zmurszałych posadach wiszące ogrody kultury kapitalistycznej — bezwzględnej wobec słabych, uniżonej wobec silnych.

Hindusi odważyli się tę kulturę klasową „skalać" demolując ją od fundamentów, na zimno, bez namiętności i sprawiając tyle ambarasu dyplomowanym panom starego świata.

Opinia burżuazyjna, w rozlicznych swych odmianach i kolorach, w służalczości swej niezkończonej, stara się dziś każdy ruch wyzwoleńczy przefarbować na deseń bolszewicko-komunistyczny. Jest to w narzeczu publicystyki kapitalistycznej wymarzony „majcher", którym najłatwiej wypuścić wnętrzności i zadźgać wszelkie próby zrzucenia jarzma niewoli. Zdradziecko-podstępne te metody obrony zagrożonej reduty międzynarodowego kapitalizmu zmierzają więc do zdyskredytowania walki klasowej i poczynań rewolucyjnych, stały się jednak już tak oklepane, że nawet sama burżuazya odnosi się do nich z coraz większym sceptycyzmem. Widzi ona bowiem, że zwolna zapada się jej świat, że zachodzi jej słońce, że zaszachowanie imperializmu, któregokolwiek mocarstwa, oznacza wyłom w całym jej systemie gospodarczym.

Dlatego właśnie proletaryat międzynarodowy z tak żywem zainteresowaniem śledzi bunt niewolników pod niebem indyjskiem przeciw swym władcom z nad Tamizy.

Ruch kolejarski

JAK JEST SYTUOWANY NIŻSZY PRACOWNIK KOLEJOWY.

Wskutek wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, niedostatek wśród pracowników państwowych, a szczególnie wśród kolejarzy, wzmógł się do tego stopnia, że zmuszeni są wspólnie z innymi pracownikami upomnieć się od rządu poprawy bytu. Rada ministrów rozpatrzywszy ciężkie położenie pracowników państwowych, a szczególnie kolejarzy, uchwaliła wypłacić w lutym jednorazowy dodatek w wysokości 50 proc. miesięcznych poborów na przetrwanie w miesiącu lutym, a że w marcu drożyzna powiększyła się znacznie od drożyzny w lutym, Rada ministrów znów uchwaliła jednorazowy dodatek w wysokości 40 proc. miesięcznych poborów na przetrwanie miesiąca marca. Któż więc ten dodatek otrzymał? Wszyscy pracownicy kolejowi, oprócz około 30 proc. pracowników kolejowych w dziale drogowym, tak zwanych „sezonowych". — Zwracamy się więc do Min. kolei i Rady ministrów, czy słusznie pracownik kolejowy po kilkuletniej nieprzerwanej pracy jest nazwany „sezonowym", a temsamem nie otrzymuje dodatków przyznanych na przetrwanie jednego miesiąca? Czy może ten dodatek jest przywilejem? Pracownik sezonowy pracujący fizycznie niszczy swój organizm na równi z innemi pracownikami, czyż więc słusznie wspomniani zostali wyeliminowani od tych dodatków? Zrozumiećby wypadało, że pracownikowi kolejowemu sezonowemu ma się zmniejszyć żołądek o 50 proc. — Poszkodowani zwracają się do Min. kolei, Rady ministrów i klubów sejmowych o wyrównanie rażącej krzywdy. **Sezonowi okręgu krakowskiego.**

* * *

Robotnicy działu drogowego na odbytem w Krakowie 18 marca zgromadzeniu uchwalili następujące żądania:

1) aby dodatek 50 proc. wypłacony w lutym i 40 proc. w marcu został wypłacony również pracownikom działu drogowego tak zwanym sezonowym, którzy pracują bez przerwy po kilka lat i dodatku tego na przeżycie jednego miesiąca nie otrzymali;

2) żądają takich praw, któreby po jednym roku pracy przy kolei obowiązywały wszystkich pracowników kolejowych;

3) wzywają posłów i rząd, aby zgłodniałych pracowników kolejowych sezonowych traktowano na równi z innymi pracownikami co do dodatków.

Sprawy partyjne

Nowy poseł socyalistyczny

W miejsce tow. Zasztowta. który złożył mandat z Sejmu wileńskiego. wszedł do Sejmu warszawskiego tow. Stanisław Bagiński. z zawodu adwokat w Wilnie. Już w r. 1897, jako student, brał udział w kółkach socyalistycznych, potem w Petersburgu i Wilnie pracował w organizacyach PPS. Od r. 1917 należał do PPS Litwy i Białejrusi, której był jednym z założycieli.

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia.

Klęska mieszkaniowa w Krakowie

Dnia 29 marca odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Wielgusa posiedzenie miej. komisyi mieszkaniowej, na której rozpatrywano sposoby zapobieżenia klęsce mieszkaniowej w Krakowie oraz w kwestyi, jakie stanowisko winna zająć Rada miasta wobec projektowanej zmiany ustawy o ochronie lokatorów. W sprawie pierwszej uchwalono przedstawić wnioski na Radzie miejskiej stworzenia **gminnego funduszu mieszkaniowego**, w sprawie zaś drugiej wyrażono zapatrywanie, że podwyżka czynszu nie powinna przekraczać wysokości **dziesięciokrotnego czynszu zasadniczego** z 1914 r. odnośnie do mieszkań 1-izbowych i 1 pokoju i kuchni, dwudziestokrotnego odnośnie do mieszkań do trzech pokoi, zaś ponad trzy pokoje winna obowiązywać swobodna umowa stron z tem, że podwyżka nie może przekraczać czterdziestokrotnego czynszu zasadniczego. Co do lokali przemysłowych i handlowych proponowana jest czterdziestokrotna podwyżka czynszu zasadniczego.

Krwawy napad rabunkowy

Ofiara bandytów zmarła w Domu zdrowia w Krakowie.

(k) Napady bandyckie w ostatnich czasach osiągnęły już niebywały rekord. Na niebezpieczeństwo utraty życia wystawiony jest każdy, kto z niewielką nawet gotówką pokaże się późniejszą godziną na ulicach należycie nieuzbrojony. Wczoraj koło godziny 6 rano krakowskie pogotowie ratunkowe zostało zawezwane do Działoszyc pod Krakowem, gdzie niejaki N. Brenner padł ofiarą bandytów. Mianowicie w chwili, gdy w powrotnej drodze z Krakowa do swojego domu znajdował się w odległości kilkudziesięciu metrów od Działoszyc, wypadło nagle dwóch zamaskowanych bandytów, którzy rzucili się na Brennera, a obaliwszy go na ziemię, zrabowali 25.000 mk. Równocześnie jeden z napastników dwukrotnie strzelił do swojej ofiary, raniąc ją śmiertelnie. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Brennera wielką ranę szarpaną w brzuchu, od której Brenner przywieziony do Domu zdrowia w Krakowie w trzy godziny zmarł. Pościg rozpoczęty przez policyę za sprawcami zuchwałego mordu rabunkowego nie wydał dotąd rezultatu.

Zgłoszenie zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej, zgłosili w wydziale III B Magistratu (II piętro oficyny, nr drzwi 37) dnia 3, 4 i 5 kwietnia b. r. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Tydzień harcerski w Krakowie. Celem zapoznania społeczeństwa i szerokich kół młodzieży z dotychczasowymi wynikami pracy harcerskiej, komendy hufców krak. podjęły inicyatywę urządzenia „tygodnia harcerskiego” w Krakowie. Zebranie organizacyjne odbędzie się w sali magistratu w niedzielę 2 kwietnia o godz. 11 przed południem.

Stan pogody w sobotę 1 kwietnia według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Cała Europa była objęta obszarem niskiego ciśnienia. Środki depresyi znajdowały się nad Francyą i krajami alpejskimi, oraz nad Bałtykiem. Wskutek takiego układu w kraju jak również i w całej Europie przeważa pochmurna pogoda, połączona z opadami. Temperatury w Polsce o godz. 15 wynosiły: 10 stopni w Lublinie i Krakowie, 4° w Warszawie, 2° w Poznaniu i Łodzi. W Krakowie: ciśnienie 739·2, temperatura +5·6, maximum +10·1, minimum —0·5, pochmurno. Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, miejscami opady, cieplej, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Wiec ogólno-akademicki. Zarząd konferencyi międzyorganizacyjnej zwołuje na poniedziałek 3 kwietnia wiec ogólno-akademicki w sprawie zorganizowania młodzieży akademickiej środowiska krakowskiego. Wiec odbędzie się w sali Kopernika o godz. 7 wiecz.

Z miejskiej komisyi teatralnej. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem przyjęto budżet teatru miejskiego na r. 1922 i zatwierdzono repertuar na najbliższą przyszłość, przedstawiony przez dyr. Trzcińskiego, wreszcie załatwiono szereg spraw bieżących.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu po raz 16 „Straszne dzieci” Rostworowskiego. Także przed tem przedstawieniem autor wygłosi prelekcyę na temat idei sztuki. Wieczorem po raz 2-gi sztuka G. Vanzype „Siejba” która zajmie wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem środy, w którym to dniu ukaże się „Ojciec” Strindberga. Dla urozmaicenia repertuaru wystawi teatr w najbliższym czasie jedną z najweselszych komedyi Stef. Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka”.

Z teatru Bagatela. W poniedziałek komedya w trzech aktach Pietra Egera „Adam, Ewa i wąż” w wykonaniu pp. Orwid-Bruczowej, Werniez, Brzeskiego, Łętowskiego, Wysockiego i Brońskiego.

Opera i operetka. Pełen wesołości „Odmłodzony Adolar” wypełni w teatrze dzisiejsze po południe. Opera Halevy'ego „Żydówka” powtórzoną będzie dziś w niedzielę 2 bm. o godz. 7½ wieczorem w obsadzie premierowej z gościem Welińskim, artystą warszawskim w roli Eleazara, oraz pp. Jaworzyńską, Bandrowską-Osmecką, Mazankiem, Ostrowskim i Mazurkiem. Jutro w poniedziałek operetka „Amor w śniegu”.

Z teatru Nowości. „Szpera” niezwykle wesoła operetka Roberta Stolza, daną będzie dziś popołudniu i wieczór. W przygotowaniu pełen humoru i pomysłowy wodewil autora „Krowoderskich zuchów” Stefana Turskiego „Lola z Ludwinowa”. Znakomite typy podmiejskie, sympatyczne dziewczątko z fabryki cygar i różni „inteligenci”, starający się o ich względy, to barwne środowisko, w jakiem rozgrywa się akcya „Loli z Ludwinowa”. Premiera przy udziale najlepszych sił teatru we środę.

Wieczór sonat Siroty i Poliaka odbędzie się dziś w niedzielę 3 bm. Bilety do nabycia od godziny 10—1 i od 5 po południu w Starym Teatrze.

Trzeci koncert Pepito Arrioli, sławnego pianisty i kompozytora hiszpańskiego, odbędzie się w poniedziałek 10 bm. w sali Starego Teatru. Nowy, niewykonany jeszcze u nas program obejmie dzieła Liszta, Schumana, Chopina, Debussyego, Ravela, Scotta itd. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

Rozpoznany „gość”. Wczoraj na targu tandetnym przy ul. Szerokiej, gospodarz z Kosowej Paweł Grzywa, rozpoznał w jednym ze sprzedających swojego gościa, którego przed kilku dniami przenocował. Przy tej sposobności ów osobnik z wdzięczności za nocleg skradł Grzywie garderobę męską i damską wartości 100.000 mk. Osobnikiem tym był niejaki Wawrzyniec Białota l. 52, z Mogilan, którego aresztowano, przyczem odebrano od niego część skradzionych rzeczy i oddano poszkodowanemu.

Awanturniczy nożownik. Izaak Glassman l. 18, znany złodziej, napadł wczoraj na ulicy Dietlowskiej, na dwóch przechodniów i jednego z nich poranił nożem, wywołując tem zajściem olbrzymie zbiegowisko. Podczas aresztowania, awanturnik stawiał czynny opór tak, że z trudem zdołano go doprowadzić do aresztów.

Sacharyniarz. Wczoraj w urzędzie pocztowym w Krakowie, niejaki Lejzor Pilzer l. 38, podejmował większy pakunek, w którym, jak się okazało znajdowała się zagraniczna sacharyna w ilości ponad 21 kg. Pilzera który niewątpliwie zajmował się sprzedażą sacharyny, aresztowano.

Przez dach po wędlinę. Za systematyczne kradzieże salami na szkodę Stanisława Satałeckiego masarza przy ul. Floryańskiej 51, aresztowane 18 letniego Antoniego Makowskiego, który po salami wypraw\iał się na strych, przechodząc do niego po dachu sąsiedniego domu. Szkoda wynosi 30.000 mk. Małoletni złodziej sprzedawał skradzioną wędlinę w Sukiennicach.

Kradzież kieszonkowa. W czasie natłoku kupujących koło jatek miejskich skradziono Annie Nowakowskiej, zamieszkałej przy ul. Józefa 5, z kieszeni płaszcza 7500 mk.

Przygodny jubiler. Wczoraj przytrzymano Leona Fromowicza (lat 17), który Rozalii Godzińskiej usiłował sprzedać na targu pierścionek rzekomo złoty, żądając za niego 3000 mk. Ponieważ okazało się, że pierścionek był tombakowy, przygodnego jubilera zaaresztowano.

—ooo—

Niesłychany sukces święci film egzotyczny p. t. „W obliczu śmierci”, przygody awanturnicze w 6 aktach, rozgrywające się w Indyach i w Europie, na morzu i lądzie, z współudziałem najsławniejszych gimnastyków, akrobatów i detektywów, oraz kilkadziesiąt gatunków dzikich zwierząt, które budzą nadzwyczajne zainteresowanie wśród starszych i młodzieży — w kinoteatrze „Sztuka”, ul. św. Jana l. 6.

Z POLSKI

Zawieszenie „Wperedu”. Dyrektor policyi lwowskiej zawiesił dziennik „Wpered”, organ ukraińskiej socyalnej demokracyi, za antypaństwową agitacyę. Dyrektor policyi zabronił również redakcyi „Wperedu” wydania nowego dziennika p. t. „Czas”. W sprawie tego zawieszenia zapowiedzieli Ukraińcy szereg zgromadzeń.

Wiza dla emigrantów jadących przez Gdańsk. W pismach warszawskich pojawiła się notatka, jakoby emigranci jadący do Ameryki i Palestyny przez Gdańsk zwolnieni zostali obecnie od brania wizy urzędu emigracyjnego oraz wizy konsulatu amerykańskiego. Urząd emigracyjny ostrzega emigrantów, że o ile nie będą posiadali tych wiz, nie będą wypuszczani z terytorium miasta Gdańska i będą zmuszeni do powrotu.

Z Warszawy piszą nam: Na wczorajszem posiedzeniu z inicyatywy klubu PPS uchwaliła Rada miejska jednogłośnie protest przeciw zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów z żądaniem, by ewentualne podwyżki czynszowe były obrócone na remont zniszczonych realności. Na temsamem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska w celach rozbudowy miasta projekt, dający gminie możność ewentualnie wbrew woli właścicieli zabudowania placów, przemiany ubikacyj zniszczonych i niemieszkalnych na mieszkania itd. Wreszcie uchwaliła Rada wyasygnowanie 150.000 mk jako doraźną pomoc do dyspozycyi komitetu bezrobotnych.

Z ZAGRANICY

Aeroplanami do bieguna. Z Nowego Jorku donoszą, że przybył tam sławny podróżnik Amudsen, który przygotowuje wyprawę do obszarów podbiegunowych. Amudsen zamierza zabrać ze sobą dwa aeroplany w celu przelecenia ponad biegunem.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: „Straszne dzieci”.
wieczór: „Siejba”.
Poniedziałek: „Siejba”.

Teatr „Bagatela”

Poniedziałek: „Adam, Ewa i wąż”.
Wtorek: „Adam, Ewa i wąż”
Środa: „Adam, Ewa i wąż”.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela po poł.: „Odmłodzony Adolar”, wieczór: „Żydówka”.
Poniedziałek: „Amor w śniegu”.

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Szpera”; wieczorem: „Szpera”.
Poniedziałek: „Szpera”.
Wtorek: „Szpera”.

Wykłady w Związku literatów
(Dom artystów, plac św. Ducha)
Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 2 kwietnia dr Adolf Klesk: „Ludzie i zwierzęta w stanie dzikości i oswojenia”.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B, L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: ks. prof. Fel. Horiyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych (Grawitacya).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9
odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

W poniedziałek 5 kwietnia: W. Baran Bibl. Akad. Umiejęt.: Przedplebiscytowe wiece na Górnym Śląsku.

Zjednoczenie ogólno-zawodowe inteligencyi pracującej (ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro)

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Wtorek 4 kwietnia. Wanda Gancwolówna: Reformacye w Polsce XV, XVI i XVII wieku.

TEATR MAR[illegible] DLA MŁODZIEŻY
przy placu Matejki 5.

Od 1 do 7 Kwietnia „Papuga”, komedyjka w 2 odsłonach napisał Dr. Tille przełożył W. Hemraczek.

Z sali sądowej

Kraków, 2 kwietnia.

NPR-owski oszczerca

Wczoraj odbyła się przed sądem powiatowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko agitatorowi NPR-oskiemu, kolejarzowi Perecowi z Krakowa, który na zgromadzeniu kolejarzy wystąpił przeciw kooperatywom kolejowym („Solidarność" i Związek okręgowy w Krakowie), rzucając demagogiczne frazesy, że należy bombą rozbić kooperatywy, a członków dyrekcyi wywieźć na taczkach. Po przeprowadzonej rozprawie, na której skruszony NPR owiec chciał złożyć przeproszenie, sędzia zasądził Pereca na 5 dni aresztu.

—ooo—

Zabójstwo na pograniczu

(k) W gminie Puńców na Śląsku Cieszyńskim mieszka bogaty kmieć Józef Niemiec. Grunty jego położone są po obydwóch stronach granicy czesko-polskiej. Dnia 15 grudnia u. r. syn Józefa, Karol szedł w południe przez pola celem oglądnięcia gruntów ojca, leżących po stronie czeskiej. Na granicy zatrzymał go Stanisław Grupa, szeregowiec 19 bat. celnego i zażądał przepustki. Gdy Niemiec wykazał się legalną przepustką, Grupa oświadczył mu, że przepustka nie jest ważna, gdyż na podstawie jej można przechodzić granicę tylko przez most jubileuszowy w Cieszynie. Bezpośrednio potem zaaresztował Niemca i poprowadził go przez wieś koło domostwa jego rodziców. Rodzina, widząc aresztowanego Karola, wybiegła z domu i poczęła prosić Grupę o puszczenie Karola na wolność. Żołnierz odtrącił Niemcową od siebie, a zmierzywszy się, strzelił z karabinu do Karola, kładąc go na miejscu trupem.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw Grupie, oskarżonemu o zabójstwo Niemca. Grupa, tłumaczył się, że został napadnięty przez rodzinę Niemca i musiał się bronić. Rozprawę odroczono z powodu nagłego zasłabnięcia przewodniczącego przy rozprawie podpułk. Wusatowskiego. Rodzinę Niemca zastępowali adw. Michejda z Cieszyna i adw. Heski.

Zaznaczyć należy, że sprawa zabójstwa Karola Niemca wyzyskaną została przez sfery rządowe czeskie, które na tej podstawie żądają przesunięcia granicy około Puńcowa na ich korzyść. Również prasa czeska szeroko rozpisuje się o tem, aby cały Puńców należał do Czech, dając przykład na tym wypadku, że nie można dzielić gruntów jednej miejscowości między dwa państwa. Z naszej strony jednak dodajemy, że większość gruntów Puńcowa leży po stronie polskiej.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa pracowników krawieckich w Krakowie. Tydzień minął, jak pracownicy krawieccy wnieśli do cechu pismo z żądaniem wykonania umowy, zawartej w październiku ubiegłego roku, która przez pracodawców nie była dotrzymana. Odbyły się już trzykrotnie pertraktacye z robotnikami (raz nawet w Izbie handlowej), które pomimo ustępliwości robotników nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Powodem przeciągania się tej sprawy jest to, że pracodawcy nie chcą uznać projektu regulacyi płac, który sami robotnikom w ubiegłym roku narzucili, a który robotnicy wówczas dla świętej zgody przyjęli. W przekonaniu, zresztą nieuzasadnionem, że ten sposób regulacyi płac nie jest dobrym, pomimo że wiele zawodów już go stosuje, pracodawcy wysuwają system jeszcze gorszy, na co znowu robotnicy zgodzić się nie mogą. Wskutek tego uporu pracodawców zachodzi możliwość strejku w dniach najbliższych. Zgromadzenie niedzielne rzecz tę rozstrzygnie.

Ostrzegamy oddziały na prowincyi przed przybywaniem do Krakowa.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Przegląd gospodarczy

Podwyższenie opłat pocztowych

Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło od 1 kwietnia stosowanie następującej taryfy pocztowej: za paczki do 1 kg. — 50 marek, do 50 kg. o 200 marek więcej. Za skrytki miesięcznie dla przesyłek listowych i gazet 400 marek, dla przesyłek listowych, gazet, listów wartościowych i przekazów 1500 marek, dla paczek wyłącznie 2600 marek. Za wniesioną reklamacyę 25 marek. Należytość za pośrednictwo przy cleniu przesyłek listowych 10 marek, paczek 25 marek. Za wyładowanie i przewiezienie paczek amerykańskich do składów w Gdańsku 100 marek.

—ooo—

Przed Targami wschodnimi we Lwowie

Lwów. (PAT). Wczoraj odbyło się w Izbie handlowo-przemysłowej posiedzenie komitetu w sprawie urządzenia podczas Targów wschodnich wystawy kulturalno-oświatowej. W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci uniwersytetu, politechniki, szkół średnich oraz towarzystw oświatowych i kulturalnych. Po obszernej dyskusyi uchwalono urządzić taką wystawę w jesieni b. r. w czasie trwania Targów wschodnich. Wybrano prezydyum, w skład którego weszli: prezydent ministrów Ponikowski, prezydent miasta Neumann, kurator okręgu szkolnego p. Sobiński, prezes Izby handlowej p. Baczewski i poseł do Sejmu dr Adam. Prezesem rzeczywistym wybrano profesora uniwersytetu dra Romera. Wkońcu wybrano komitet, który niebawem przystąpi do opracowania szczegółów wystawy.

—ooo—

Polsko-francuski bank na Górnym Śląsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś podpisany został statut banku górnośląskiego. Kapitał zakładowy banku wynosi 250 milionów franków, z czego połowa jest kapitału polskiego.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3885 3800, sprzedaż 3900, kupno 3860. Franki francuskie trans. 350. Marki niemiec. trans. 1350 1340. Czeki: Gdańsk sprzed. 1340 kupno 1300. Belgia trans. 325'50 325, sprzedaż 327 kupno 323. Berlin trans. 1330 1335 1320 sprzedaż. 1340 kupno 1300 Londyn trans. 17200, sprzedaż 17175 kupno 16975 Nowy Jork sprzedaż 3900 kupno 3800 Paryż 350'50 352'50 351'50 sprzedaż 353'50 kupno 349'50. Praga trans. 74'37 i pół, 74'87 i pół. 74'50. Wiedeń trans. 53 52'25. sprzedaż 52'75 kupno 51'75.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'75. Holandya 194'75. Nowy Jork 5515. Londyn 22'55. Paryż 46'52. Medyolan 26'52. Kopenhaga 108'50. Sztokholm 134. Madryt 79'85. Praga 9'75. Budapeszt 0'60 **Warszawa 0'13.** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte. Austryackie stemplow. 0'07.

NADESŁANE

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich odbędzie się w niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 8 po południu w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, II p. **Do omówienia sprawy cennikowe. Obecność wszystkich konieczna!**

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału związku metalowców odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia o 10 przedpoł. z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie komisyi kontrolującej, 5) ogólna sytuacya a organizacya, 6) wybór nowego zarządu, 7) wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie nie zalegli z wkładkami wyżej 6 tygodni za okazaniem legitymacyi. Z braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później bez względu na ilość członków. **Zarząd.**

Baczność dozorcy domowi! W niedzielę 2 kwietnia o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej w Krakowie, odbędzie się wiec dozorców domów Krakowa i Podgórza z następującym porządkiem dziennym: 1) Wyrzucanie stróżów na bruk przez właścicieli i policyę, 2) uruchomienie komisyi rozjemczej, 3) traktowanie stróżów w obecnym czasie. Przemawiać będą towarzysze radcowie miasta Krakowa. Ze względu na ważność spraw, uprasza o liczne przybycie **Zarząd.**

Wspólne posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku kooperatyw robotniczych „Proletaryat" odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia o godzinie 10 rano. **Zarząd.**

Zarząd Zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego oddział w Krakowie, ul. Szczepańska 9 zawiadamia wszystkie oddziały prowincyonalne w Małopolsce, ażeby do dnia 15 kwietnia przesłały listy członków mających zamiar wyjechać do pracy do miejsc kąpielowych.

Wojskowa fabryka protez w Krakowie wzywa robotników, którzy pracowali od roku 1920, a mają pretensye do 2 godzin z każdej soboty im potrąconych, po odbiór należytości najdalej do dnia 15 kwietnia br. **Kierownik fabryki.**

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu. a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień!

Zmiana taryfy inseratowej „Naprzodu”.

Zawiadamiamy P. T. Klientów jak również Biura Ogłoszeń, iż z powodu nowych znacznych kosztów druku, papieru i t. p. Wydawnictwo „Naprzodu” zmuszone jest zmienić taryfę ogłoszeń **od dnia 1 kwietnia b. r.** w sposób następujący:

Jednostką mierniczą jest milimetr.

Ogłoszenia zwykłe	25	Mp.	za 1 mm
Nadesłane	65	„	„ 1 „
Kronika	80	„	„ 1 „
Przed tekstem . .	120	„	„ 1 „
Drobne za słowo .	20	„	

Najmniejsze ogłoszenie drobne 200 Mp.

Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% wyższy.

P. T. Biura Ogłoszeń korzystają z dotychczasowych opustów.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód” w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1319).